

Gdzie jest Brochuś? Wiersz.

Kto pamięta? Kto to wie?
Jak się tytuł gry tej zwie?
Gdzie bohater – dziw nad dziwy!
- smok jak z bajki, a prawdziwy!
Dziś, ukryty w tej dzielnicy,
Poprowadzi nas ku tajemnicy.

Aby prawdę poznać tę
– Musisz się pobawić w grę!

Za torami, z prawej strony,
Stoi wielki park zielony.
Piękniejszego nie ma w świecie!...
A za chwilę się dowiecie,
Jak to smok, Brochusiem zwany,
No i opat – pan nad pany,
Aby wszystko mieć w komplecie:
labiryncik, pałac, rzeczkę
(w której wody jest troszeczkę...)
– I Brochówką się nazywa
(dużo kaczek po niej pływa!),
Zbudowali i fontannę.
I choć w niej się nie kąpiecie,
Stoi obok labiryntu,
Naśladując piękną pannę
Na zagadkę nas skieruje:
„Co na głazie się znajduje?”
Jak to? Cóż to? Już wiadomo?...
Więc profesor jest Wam znany?...
Skoro tak – to idźcie dalej, w drogę,
Między drzewa, traw burzany,
Szybko biegnąc, noga w nogę,
Zatrzymajcie się! Stop! - Bo pono
To już drugi punkt zagadki:
Brochuś, co ma krewnych w świecie
(Smok Wawelski tu się kłania),
Opowiada nam o sobie,
Gdy, wzgardziwszy wonnym kwieciem
I warzywną porcją dania,
Aby własne zaspokoić fobie,
Do owczarni wkradł się z rana
– I cóż zrobił?! – z apetytem zjadł
barana! -
(Oj, Brochusiu! Wstyd! Brzydko bardzo!)
Lecz smok zwierzę zajadając,

Dobre rady w nosie mając,
Nie pomyślał, że nim wzgardzą
Przyjaciele.
Wszakże smoków w okolicy
Jest niewiele...

A gdy po posiłku ogniem zaczął ziać,
Każdy z nich się go zaczął bać!...
Wypędzili go z pałacu!
Bo brudasa nie chcą ludzie.
- „Dalej, smoku! Precz stąd! Zmykaj!
Każdy z nas tu żyje w trudzie.
Naszyc zwierząt już nie tykaj!
Lecz na obiad swój zapracuj!”.
Brochuś, myśląc mało wiele,
W świat pofrunął, szukać smoków.
Tak odnalazł miasto Kraków
I krewnego pod Wawelem,
Praprawnuka wroga Kraka
I sprytnego Imć Dratewki.
Kuzyn, smok – gad bardzo krewki,
Co kąpiele lubił w Wiśle,
Brochusiowi podał: liście z krzaka
Oraz zupę kapuścianą w misie.
- „Ten posiłek – raj dla smoka!”
- Tak tłumaczy Brochusiowi.
- „Dzięki niemu smok jest zdrowy,
Zieje ogniem oraz beka!...
To o zdrowiu właśnie świadczy”.
- Ton kuzyna jest już władczy:
W końcu, jako starszy krewny,
Dobre rady smoku daje!
I gdy Brochuś się do syta naje,
Przyzna: „Mięso to jest obiad trefny!”.
- „Hola, Brochuś! To nie wszystko!
Jeszcze trzeba się wykąpać!
Nikt już się nie będzie dąsać:
Ni przyjaciel, ni ptaszysko!”...

Uzbrojony w doświadczenia
Brochuś woła: - „Do widzenia!
Wracam już do mych przyjaciół.
W piłkę z nimi pogram sobie!”.
- Wyciągnąwszy ręce obie,
Do Wrocławia wrócił szybko.
Do Brochowa, nad staw z rybką.
I zamieszkał nad urwiskiem,
Z drugiej strony, za pałacem.
A że w piłkę był wspaniałym graczem,
Dziś jego domek stary jest boiskiem.
I nazywa się.....
To odpowiedź znakomita! Brawa!
Czas iść dalej – wzdłuż Centralnej
(dziś ulicy bardzo gwarnej).
To już trzecia jest wyprawa.
Tam gdzie numer jest trzydzieści
Niegdyś się przedszkole mieści,
Dawna szkoła katolicka,
W której co dzień gra muzyka

(to rozrywką jest dla smyka,
A po schodkach – ewangelicka
Szkoła.

Tutaj Brochuś, kręcąc koła,
Uczył się od dzieci pisać,
Dobrych manier, no i czytać.
Lecz nie umiał się powstrzymać,
Aby broić, gdy słodczy woń dokota
Zapach raju roztaczała:
Wyskakiwał smok i - „Aaaaaa!”
Dzieci straszył.
Gdy cukierka dostał
Na pniu dęba raz się zaszył.
Dziś tam siedzi, liść zajada,
Na tabliczkę nam wskazuje,
Lecz cukierkiem nie częstuje!
- Bo po słodkim – ząb wypada!
Taka smoka jest nauka.
Kto tabliczkę nam wyszuka?...

Skoro trzecia część za nami,
Czas Węgierską iść ulicą,
Tam, gdzie wszyscy się zachwycą
Lipowymi alejkami.
Na Warszawskiej skręćcie w prawo,
Tu, gdzie stoi dumna wieża
(Brochusiowa to siedziba,
(Lecz nie mieszka w niej już – chyba...)).
A że czas nie wszystko przeżart,
Więc obrazków szukać żwawo

Na ulicy Da Vinciego,
Tam historia jest wyryta.
„Ale jaka?” – ktoś zapyta.
Kodu – klucza do czwartego dziś zadania – Logicznego:
Suma elementów obrazkowych
oraz nazwa zwierząt futerkowych
(a literę z ich imienia
pożyczymy do złożenia hasła
– później

.....
Aaa! Więc już wiecie?
Ta zagadka nie jest nowa?
Zatem piąta jest gotowa:
Na Warszawską się cofniecie,
Tu, gdzie szpital – niegdyś szkoła
(obok wieża tam się wznosi) -
Na swych ścianach mądrość głosi
– Sowa. Ptak ten gości naszych woła
I wskazuje tajemnicę,
Co pod piórem zręcznie chowa:

.....

Widzę, piąta już skończona,
Czas na szóstą więc zagadkę.
Proszę, zbierzcie się w gromadkę,
Spójrzcie w górę: tam, na wieży umieszczona
Postać zwierza w wodzie jest i data
(każdy teraz pilnie patrzy):
I co widzi?
Liczby: jeden, dziewięć, zero, trzy
Oraz ptaka, co nad domem lata,
No i żaby bardzo lubi.
Któż z Was wiedzą się pochlubi?

.....

Minął czas, więc naprzód, Dzieci,
Odkryć siódmą tajemnicę!
Spójrzcie, proszę, na ulicę,
Co krzyżuje się z Warszawską
I nazywa się Japońską,
A przy boku ma Wileńską:
stoi na niej stara willa,
dym z komina się wychyla.

Tu historia się zatrzyma:
Gdy Brochusia boli brzuszek
(bo jest niezły łakomczuszek!),
Złości się i ludzi straszy,
Ogniem zieje bez powodu,
A co wówczas jest zachodu!
Nie obywa się bez Straży,
Tej co wodą ogień gasi.
Powiadają, że raz w kinie
Gdy puszczone baśń o Dżinie,
Brochuś nagle zagrymasił,
Ogniem zionął no i spalił
Kino.
A budynek się zawalił...
Nie pomogła Straż Pożarna!
Chory Brochuś jest i tyle!
Musi udać się pod willę,
Gdzie siedziba jest doktora.
Bo choroba jest bezkarna,
Ale on uleczyć smoka zdoła.
Doktor to Brochusia ziomek,
Idzie więc pod „Koci Zamek”.
Lekarz przepisuje miętę,
Owoc sosny – jako strawę
Oraz spacer na poprawę
(a do zdrowia jest przynętą).
Tu zagadka się sposobi:
Cóż to sosnę pięknie zdobi?

.....

Już gotowe?
Czas więc miejsce pewne zwiedzić:
Dworcem Brochów się nazywa.
Ważną rolę tu odgrywa:
Bo pociągiem każdy jeździ
Przywitajmy pewną Panią,
Która stoi tuż przed wejściem
(często otoczona kwieciem).
A na Dworcu, za nią,
Zapisana jest też data
To kolejna hasła łata:
Trzecia cyfra miejsce wskaże
Gdzie literę „R” umieścisz w haśle.

Widzisz? Idzie jak po maśle!
To już ósma, pełna wrażeń,
Jest zagadka „.....”

Gdy emocje już opadną,
Chodźcie wszyscy na perony:
Lokomotywy i wagony,
Gwizd pociągów odjeżdżających,
Hałas, turkot niech owładną
Zwiedzających...
Z lewej strony zawieszona kładka
Łączy brzegi torowiska.
Widzisz? Tam, gdzie lampa błyska!
To dziewiąta jest zagadka.
Kładkę zdobią dwie tablice,
Każda z nich niebiesko-biała.
Napis widny jest jak skała
(kończmy już tę szachownicę):
Spisz wyrazy, z których w drugim
Szósta jest litera hasła

(pstryk! I bajka prawie zgała!
Kto z Was trochę ja polubił?...):

.....

Na wyznania przyjdzie pora!
Wróćmy się do semafora,
Na ulicę Semaforową,
Co z Japońską się krzyżuje:
Tu budynek się znajduje.
W nim historia jest Brochowa.
Duży, stary i samotny,
Ratusz się tam niegdyś mieścił,
A w nim Brochuś często gościł.
W górze zegar umieszczony,
W środku był tam kiedyś skarbiec,
Który Brochuś dzielnie bronił!
Z mieszkańcami wrogów gonił!

Żaden nie był w stanie zbiec!
Kiedy zegar bił dwunastą
Brochuś wszystkich wzywał do snu
(małej drzemki południowej...
Kto się wyspał – czuł się zdrowiej).
Dziś już trudno ujrzeć smoka
W starej wieży ratuszowej
(dziś już starej, kiedyś – nowej).
Łza niejedna spadła z oka
Miłośników krajobrazu,
Kiedy patrzą na zniszczenia...
Rzecz ta jest nie bez znaczenia!
Nawet smok już nie ma czasu
Dla turystów i mieszkańców.
Rozleniwił się i schował
– I tu jest zagadka nowa,
Którą wkrótce rozwiążemy – uff... w końcu!
Jeszcze jedno jest zadanie,
Bo brakuje elementu:
trzeba szukać więc fragmentu
układanki w herbie, tu, na stronie:

.....

Cóż, zabawa jest udana?
Czy poznasz skrzydła smoka,
Który patrzy nań z wysoka?
Czy zagadka już zbadana?
Dwóch literek Wam brakuje,
No i hasło bliskie końca.
Ta ulica przedstawiona
Przy Semaforowej się znajduje:

.....

Tak, to ta – meta wreszcie jest wskazana.
Tej ulicy nazwy piątą
Weź literę oraz pierwszą od imienia smoka,
No i hasło rozwiązane!!

.....

Gdzie siedziba jest Brochusia?...
(każdy aż z wrażenia usiadł!...)
Tak, to tutaj, Smok i Rycerz,
Święty Jerzy, przesiadują
I dzielnicę patrolują
(każdy opatrzony w pancerz!).
Gdy za oknem deszczyk kapie
Smok i Rycerz wylatują,
Wszystko wokół nadzorują.
A gdy nocą Brochów chrapie,

Dwaj obrońcy mkną po niebie.
Czy wśród gwiazd, czy pod obłokiem
– Zewsząd otoczeni mrokiem.
Może dziś odwiedzą Ciebie?...